Opłata pocztowa uiszczona gotówką

# GŁOS NARODU

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Cena numeru |
| --- | --- | --- | --- | --- | --- | --- |
| Miesięcznie . . . . | 3·60 zł. | 3·30 zł. | 4·00 zł. | 7·00 zł. | 3·60 zł. | 15 groszy |

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.05 5

Nr. 128. Sobota dnia 7 Czerwca 1924 r. Rok XXXI.

## Polski i austrjacki socjalizm.

Krapotkin, wróciwszy ze swojej pierwszej podróży „do Europy“ w latach siedmdziesiątych, zapisał w pamiętnikach pierwsze wrażenia z tworzącego się wtedy międzynarodowego socjalizmu: — „wielkie idee humanitarne, szlachetni ludzie, zdolność przywódców do ofiar i posłuch mas dla kierowników!“ Jakkolwiek i wówczas nie brak było nieskoordynowanych, anarchistycznych prądów w socjaliźmie (sam Krapotkin do nich się przyłączył), ani bezlitosnej i tępej nienawiści do politycznych przeciwników (wybryki paryskiej, świeżej komuny), to przecież pod jednym względem Rosjanin miał słuszność: — szlachetnym rysem ówczesnego socjalizmu była jego wiara w siebie, wiara w jego rozwój, w uczciwość jego instytucyi! Dziś Krapotkin podróżując po Europie musiałby swój sąd o międzynarodowym socjaliźmie odwołać! A zwlaszcza o socjaliźmie Austrji i Polski!

**Dzisiejszy socjalizm jednego i drugiego kraju cechuje tensam rys: bezwzględna walka z jednostkami kierowniczemi obozów przeciwnych!** Stały refren kończący zgromadzenia socjalnej demokracji austrjackiej, to — precz ze Schmitzem, precz z Kienböckiem, a nadewszystko: precz ze Seiplem! W Polsce zaś: precz z Korfantym, precz z Dmowskim, precz z Hallerem!

Od dwóch lat rządzi Austrją ku podziwowi całego świata ks. Seipel, jeden z tych nielicznych jeszcze polityków, dla których zaszczyt ministra jest służbą publiczną! I przez cały ten czas socjalna demokracja Austrii nie przestaje go zohydzać w oczach mas, kłamiąc (cyniczny zarzut o niemoralności obyczajowej kanclerza, zarzut, do którego autorstwa nikt się w końcu nie chciał przyznać), posługując się argumentami nawet prymitywnego nacjonalizmu (że ks. Seipel wyzbył się narodowych uczuć poddając sanację finansów pod kontrolę zagranicznej potęgi, Ligi Narodów).

W okresie rządu Witosa—Korfantego u nas nie było zbrodni, którejby PPS. nie zarzuciła jego ministrom. Jeden — złodziej, który okradł państwo! Drugi — wróg klasy robotniczej, wampir wysysający z lubością jej krew i z radością w niej się nurzający! Trzeci — morderca pospolity!

W Austrji — pisze „Reichspost“ — socjalna demokracja urządzała „pochody uliczne, w których niesiono portrety kanclerza, wstrętne karykatury, przedstawiające go, jako zwyczajnego zbrodniarza“. W Polsce, w Krakowie podobne widzieliśmy sceny. Tylko PPS. uboższy ma skarb od austrjackiej socjalnej demokracji (na co się skarży w „Robotniku“ pan Hołówko): zamiast portretów niesiono papierowe kukły imitujące ministrów polskiego rządu i wieszano je pod pomnikiem Mickiewicza!

Któż się po tem wszystkiem będzie dziwił, że w Austrji przyszedł „1 czerwca“, a w Polsce „6 listopada“?

Socjalistyczny burmistrz Wiednia, Seitz, przerażony zbrodnią, nie tylko ją potępił, ale ponadto „obydwie wielkie partje wezwał do uszlachetnienia metod politycznych“, wydając tem wyrok na swoją partję (bo partia Seipla nie ma na sumieniu zbrodni Javorka) i dając za nią ekspjację. Krakowski zaś organ PPS. nazajutrz po „6 listopada“ nie tylko skruchy za przelaną krew nie okazał, ale triumfował i sławił „bohaterstwo“ ulicznych zbirów. Trzeba było aż siedmiu miesięcy czasu, by jeden z twórców krwawego onego dnia hołotą i szumowinami nazwał w czasie toczącego się obecnie procesu tych, których w pierwszym zapale PPS. pasowała na „rycerzy walczącego proletarjatu“.

Stale dla socjalizmu życzliwa żydowska „Neue freie Presse“ omawiając zamach na ks. Seipla konstatuje, że „socjalna demokracja jest na rozstajnych drogach“. Istotnie! **Socjalizm musi się zdecydować: albo dalej będzie partją dla wychowywania zbirów, albo, w myśl słów Seitza, przyjmie jakąś przecie moralność do swego programu i swych metod.** Jest bowiem w kłopotliwem położeniu! Z upadkiem wiary w niezawodność recepty Marksa zgasła na jego niebie jedyna i ostatnia gwiazda idealizmu! Bez światła i kierunku, jak zbłąkany w ciemnościach wędrowiec, szuka drogi, raz wchodząc na prostą drogę państwowo-twórczej pracy (w Niemczech, Anglji), drugi raz urządzając rewolwerowe zasadzki i prowokując polityczne morderstwa (w Austrji i Polsce)!

Socjalizm musi się zdecydować! Dotąd tego nie zrobił ani w Austrji, ani w Polsce! Echa „1 czerwca“ w Austrji i „6 listopada“ w Polsce, przypomnianego krakowskim procesem, winny mu w tem dopomódz! W. Z.

## Delegacja Ch. D. u p. Grabskiego.

**Warszawa**, (Telef. wł.). We środę została przyjęta przez premiera Grabskiego delegacja **Klubu chrześć. demokr.**, złożona z posłów Chacińskiego, Korfantego, Paczkowskiego, Holcksy, Gdyka i Bittnera, która przedstawiła premierowi powagę obecnego przesilenia gospodarczego i konieczność rozwinięcia akcji zaradczej. W szczególności delegacja podkreśliła, że rząd powinien niezwłocznie zbadać **koszta produkcji przemysłu i przyczyny ogólnego zamierania życia gospodarczego**, rozwinąć swój program sanacyjny w tej dziedzinie i podjąć **akcję pomocy dla bezrobotnych**, których liczba stale wzrasta, wreszcie ułatwić uruchomienie robót publicznych.

**Delegacja zwróciła również uwagę p. premierowi, że sposób dokonywania fuzji państwowych instytucyj finansowych w „Bank gospodarstwa krajowego“**, w szczególności zaś skład władz naczelnych nowego banku, t. j. dyrekcji i rady nadzorczej; względnie usuwanie znanych i zasłużonych zarówno dla społeczeństwa jak instytucyj pracowników, **wywołuje u ogółu silne rozdrażnienie, podobnie jak kampanja**, prowadzona przez **niektórych urzędników ministerstwa skarbu przeciw P. K. O.**

W sprawach politycznych delegacja przedstawiła premierowi **uchwały Rady Naczelnej**, w sprawach konkordatu, akademji słowiańskiej w Krakowie przy Uniw. Jagiell., ministerstwa spraw zagranicznych oraz **zastrzegła się wyraźnie przeciwko coraz widoczniejszemu wpływowi lewicy na politykę rządu i nowe instytucje państwowe.**

Premier Grabski w odpowiedzi delegacji oświadczył, że sprawę przesilenia gospodarczego poruszy w swem expose, w Sejmie. Akcję zaś pomocy dla bezrobotnych rząd **podejmie bezzwłocznie i gotów jest ułatwić gminom podjęcie robót publicznych. Utworzenie Banku gospodarstwa krajowego było koniecznością państwową, a skład jego władz uwzględnia potrzeby wszystkich dzielnic**, chociaż nie wszystkich zadowala. Pewne przykrości osobiste (chodzi o p. Michalskiego. Przyp. Red.), jakie stąd wynikły, trzebaby położyć na **karb wzajemnych stosunków pewnych osób, na które premier niema wpływu** i co zresztą odbywa się poza jego wolą.

Odnośnie do P. K. O., **rząd nie ma zamiaru wprowadzać zasadniczych zmian** na stanowiskach naczelnych, ale zamianował jedynie komisarza, p. Lipińskiego, w celu ułatwienia instytucji wyjścia z obecnych trudności. W sprawach urzędniczych, o które go interpelowano, oświadczył premier, że **rząd nie zamierza obniżać płac urzędnikom państwowym**, chociaż z pewnych stron na niego w tym kierunku wpływano.

To oświadczenie p. premiera stoi zapewne **w związku z ostatniem wystąpieniem** „Wyzwolenia“ i bylistów w Sejmie podczas dyskusji nad dodatkami mieszkaniowym dla urzędników.

Dalej oświadczył premier, **że rząd zajmuje się sprawą konkordatu. Również omawiano sprawy** zaspokojenia potrzeb kulturalnych mniejszości słowiańskiej. Odnośnie do spraw ogólnej polityki rządu premier pragnie **zachować linję ponad partyjną i bestronność wobec wszystkich.**

## Sprawa wydania p. Stańczyka na forum Sejmu.

**Warszawa** (Telef. wł.) Obrady sejmowe rozpoczęły się od oświadczenia marszałka Rataja w sprawie **posła Stańczyka.** Jak wiadomo, na ostatniem posiedzeniu sejmu odpowiednią interpelację w sprawie posła Stańczyka zgłosił w imieniu PPS. pos. Barlicki. Marszałek zaznaczył, że oświadczenie to nie jest jego prywatną opinją, ale **powszechnie przyjętym poglądem, iż rozszerzenie oskarżenia na czyny nowe**, nie objęte wnioskiem prokuratora o wydanie, **jest rzeczą niedopuszczalną. Poseł zatem może być ścigany jedynie za czyny, z powodu których został wydany przez sejm.** W oświadczeniu tem marszałek abstrahuje zupełnie od konkretnego wypadku, który był punktem wyjścia dla interpelacji pos. Barlickiego. Zresztą nie posiadając autentycznego tekstu oskarżenia, marszałek **nie ma podstaw do osądzenia**, czy w wypadku z posłem Stańczykiem ma się do czynienia z rozszerzeniem oskarżenia na nowe czyny, czy tylko z inną kwalifikacją tychsamych czynów, które były określone we wniosku o wydanie. **Stanowisko zasadnicze** marszałek zakomunikuje ministrowi sprawiedliwości. Gdyby stwierdził, że pod tym względem istnieje rozbieżność, musiałby zaproponować sejmowi interpretowanie **art. 21 konstytucji w sposób bezwzględny**, miarodajny, obowiązujący, mianowicie przez uchwalenie ustawy o nietykalności poselskiej w ramach **art. 21 konstytucji.**

Nad oświadczeniem marszałka, o którem zresztą była mowa na południowem posiedzeniu konwentu, nikt głosu nie zażądał.

Następnie przystąpiono do obrad merytorycznych, które toczą się w dalszym ciągu. Z najważniejszych spraw, będących na porządku dziennym, jest sprawa dodatków mieszkaniowych dla funkcjonarjuszy i emerytów.

Wśród wniosków nagłych największe zainteresowanie budzi wniosek PPS. i „Wyzwolenia" w sprawie komunisty Engla, kończący się wyrażeniem votum nieufności ministrowi Wyganowskiemu. —

nem, że złe siły pożądają odwetu. Przypisują one nam chęci imperjalistyczne, ora[illegible] troski nasze o dobro ludzkości są dziełem ich [illegible]. Czyż nie jest to pożałowania godnym błędem, którego pierwszymi ofiarami będą oni sami i oszukane przez nich narody. Wiemy również, że rozwijają się bardziej ludzkie dażenia do pokoju i wolności. Byłoby zbrodnią zgładzić te dążenia pod pretekstem, że są jeszcze zbyt słabe, zamiast im udzielić pomocy w rozwoju, aż do dnia. w którym będą dość silne, aby osiągnąć zwycięstwo.

# „Ustawa o wzmocnieniu gospodarstwa społecznego".

**Projekt rządowy ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw.**

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek w południe obradował konwent seniorów, który ustalił **kalendarz parlamentarny.** W piątek rozpocznie się dyskusja budżetowa z generalnym referatem posła Zdziechowskiego. We wtorek expose wygłosi premjer Grabski, poczem odbywać się będą codziennie **posiedzenia aż do 21 b. m. włącznie.** Wchodzimy zatem w okres krytyczny dla każdego rządu, zwłaszcza dla rządu pozaparlamentarnego, nie opartego o stałą większość parlamentarną.

Z nastrojów kuluarowych wynika, że jak dotąd **poza mniejszościami narodowemi tylko bryliści przeszli zdecydowanie do opozycji. P. Witos oświadczył p. Grabskiemu, że nie myśli mu odmawiać konieczności doprowadzenia akcji sanacyjnej do końca.** Także pos. Thugutt uważa chwilę **obecną za nieodpowiednią do wywoływania przesilenia gabinetowego.** Z budżetem wiąże się kwestja pełnomocnictw. Sprawa ta była omawiana na środowej Radzie ministrów, która w zasadzie projekt ustawy o pełnomocnictwach przyjęła. We czwartek w południe odbyła się międzyministerjalna konferencja, która ustaliła redakcyjnie projekt ustawy i uzgodniła stanowisko pomiędzy poszczególnymi ministrami. W południe premier Grabski złożył marszałkowi Ratajowi wizytę i omówił te sprawy.

**W kołach politycznych obiegają pogłoski, że ustawa o pełnomocnictwach, czyli — jak się obecnie nazywać będzie — „ustawa o wzmocnieniu gospodarstwa społecznego i skarbowego"**, obejmuje następujące punkty:

1) Przeprowadzenie oszczędności w gospodarce państwa równolegle z organizacją administracyjną.

2) **Zapewnienie źródeł dochodu, niezbędnych dla równowagi budżetowej** (podatki pośrednie, rozszerzenie monopoli).

3) **Wynalezienie dochodów dla pokrycia wydatków nadzwyczajnych** (sprzedaż objektów państwowych, zaciągnięcie pożyczek z gwarancją państwową).

4) **Stosowanie oszczędności w gospodarce samorządowej i w innych instytucjach prywatno-publicznych (uregulowanie uposażeń, emeryt., reorganizacja samorządowa we Lwowie)** .

5) **Wzmocnienie i ułatwienie obrotu kredytowego, pieniężnego (gwarancja państwa dla listów zastawnych, obligacje kolejowe i komunalne, reorganizacja kas oszczędności, nadzór nad bankami).**

6) Ujednostajnienie przepisów o walce z lichwą pieniężną i towarową.

7) **Ograniczenie świąt.**

8) **Uregulowanie własności nielicznych objektów, jak Żywca i Rydzyny.**

# Expose kanclerza Marxa.

**Przyjęcie sprawozdania rzeczoznawców kwestją bytu. — Kanclerz zaklina naród i parlament, aby przyjęły wspomniany plan.**

Berlin. (PAT.) **Parlament obradował** wczoraj **pod wzmocnioną ochroną policji.** Stanowisko rządu **w parlamencie opiera się na bardzo słabych podstawach.** Do frakcji, na które rząd może bezwzględnie liczyć, należy 188 **posłów na ogólną liczbę 470 członków parlamentu. Opinja partji** ludowej jest w dalszym ciągu podzielona. Na tem posiedzeniu **kanclerz Marks odczytał deklarację rządową**, której zasadnicze ustępy są następujące: —

**Zdaniem rządu Rzeszy** sprawa przyjęcia i realizacji sprawozdania rzeczoznawców **decyduje o losie narodu niemieckiego. Stan gospodarczy Niemiec jest wprost rozpaczliwy.** Według opinji najlepszych znawców, niemieckiemu życiu gospodarczemu grozi **powszechna klęska, zwłaszcza**, jeżeli nie nastąpi natychmiastowe polepszenie na rynku pieniężnym. Wskutek tego na zapytanie komisji odszkodowań rząd Rzeszy odpowiedział w dniu **17 kwietnia, że raport rzeczoznawców uważa za podstawę praktyczną do szybkiego rozwiązania problemu odszkodowań i gotów jest wobec tego przyrzec swoją współpracę.** W tym celu powołane zostały do życia z ramienia rządu komitety organizacyjne dla banku emisyjnego, dla kolei żelaznych i wypuszczenia obligacji przemysłowych. Prace komitetów postępują naprzód bez względu na przesilenie gabinetowe. W celu przeprowadzenia tego dzieła, musi nastąpić ponowne zjednoczenie gospodarcze ziem okupowanych z resztą Niemiec. **Muszą ustać sankcje i okupacja, muszą powrócić z więzień francuskich i wygnania obywatele niemieccy.** Wobec wielkich decyzyj, jakie musimy powziąć w sprawie polityki zagranicznej, nie poruszyłem umyślnie zagadnień natury wewnętrznej. Jest naszym obowiązkiem skupić wszystkie siły narodu niemieckiego w celu osiągnięcia tak poważnego i trudnego zadania.

W dalszym ciągu swego przemówienia w następujący sposób zalecał parlamentowi przyjęcie planu rzeczoznawców: **Rząd Rzeszy zaklina parlament i cały naród, aby brakiem jedności i walką nie przeszkadzał odbywającemu się wśród dreszczów gorączki uzdrowieniu stosunków.** Jeżeli Niemcy jeszcze raz znajdą się nad brzegiem przepaści, jak w listopadzie zeszłego roku, to nikt nie przyjdzie im z pomocą. Spadłaby na nas wielka odpowiedzialność, gdybyśmy spowodowali **upadek państwa**, albo nie zdołali w decydującym momencie zachować karności narodowej. Idzie tu o naszych braci Niemców, o kraj niemiecki, **o ocalenie Niemiec od zagłady.** Po przemówieniu kanclerza posiedzenie odroczono. Dyskusja nad deklaracją rządową rozpocznie się jutro o godzinie 10 przed południem.

# Painleve przewodniczącym franc. Izby deputowanych.

Paryż. (PAT.) Wybory w Izbie deputowanych dały następujące rezultaty: **Na stanowisko przewodniczącego obrany został Painleve, który otrzymał 296 głosów,** podczas gdy kandydat obecnej opozycji **b. minister Maginot** otrzymał 203 głosów. Komuniści głosowali na swojego kandydata **Martiniego.** Na stanowisko wiceprzewodniczących zostali wybrani **Justin Godart**, który otrzymał **303** głosów, **Dusmened** — 203 głosów, obaj **radykali socjalistyczni. Hainaldi**, przedstawiciel lewicy radykalnej 301 gł., socjalista-zjednoczeniowiec Varenne — 299 głosów.

Paryż. (PAT.) **Painleve przemawiając w Izbie podziękował kolegom za zaufanie okazane w dokonanym wyborze jego na stanowisko prezydenta** Izby. Poczem przypomniał, że w roku 1917 podczas najcięższych zmagań wojennych Izba cała oklaskiwała jego deklarację: **„żądania nasze są niezależne od wyniku bitew i opierają się jedynie na prawie — zwycięstwo pozwoli nam je urzeczywistnić, lecz nie zdoła ich powiększyć".** Największą obelgą. jakąby można rzucić Francji — oświadczył Painleve — byłoby po minionem niebezpieczeństwie uważać ją za zdolną do zadania kłamu ideom, w imię których narody wolne przyszły jej na pomoc. Przeklinamy gwałt **i z ufnością patrzymy w przyszłość Ligi Narodów.** Przeciwko formule bismarkowskiej, którą potępiliśmy wielokrotnie, chcielibyśmy urzeczywistnić zasadę **„siła na usługach prawa".** Nie jest nam bynajmniej tajnem, że złe siły pożądają odwetu.

# Bank gospodarstwa krajowego udziela już kredytu.

Warszawa. (PAT.) **Bank gospodarstwa krajowego rozpoczął swoją działalność dla nadzwyczajnej akcji kredytowej dla przemysłu i rolnictwa.** Na akcję tę minister skarbu, licząc się z obecnem ciężkiem położeniem gospodarczem, **ulokował w Banku gospodarstwa krajowego 46 miljonów złotych z tem, aby kredyt udzielany był na bardzo przystępnych** w stosunku do obecnej stopy procentowej **warunkach**, wyłącznie jednak tym przemysłowcom względnie rolnikom, **którzy znajdują się w wyjątkowo trudnej sytuacji, ale zdołają niewątpliwie spłacić kredyty najpóźniej w ciągu trzech miesięcy.** Zgłoszenia o kredyty powinny być kierowane albo przez zrzeszenia gospodarcze, albo bezpośrednio do Banku gospodarstwa krajowego. Termin dla składania zgłoszeń upływa z dniem 12 czerwca b. r.

## Brylowcy przeciw p. Grabskiemu.

Warszawa. (AW.) Wczoraj przez cały dzień obradowała **grupa Bryla i powzięła rezolucję oświadczającą się przeciwko udzieleniu rządowi votum zaufania.** Grupa liczy zaledwie 15 członków. nie mogłaby więc wpłynąć na los rządów, a głosowanie będzie miało jedynie charakter demonstracyjny.

## Walka z alkoholizmem.

Warszawa. (PAT.) Połączone komisje skarbu i zdrowia wprowadziły następujące zmiany w projekcie ustawy antyalkoholowej, zaproponowanym przez podkomisję. W artykule 6 uchwalono, że **odległość szynków od kościoła musi wynosić najmniej 100 metrów** (poprzednio odległość ta wynosiła w mieście 100, na wsi 300 m.). Nie zgodzono się na wniosek podkomisji, aby dozwoloną była sprzedaż alkoholów w wozach restauracyjnych i statkach.

**Czas trwania zakazu wyszynku alkoholu ma trwać od soboty godz. 15 do niedzieli godz. 24.** Wprowadzono **obligatoryjny zakaz sprzedaży alkoholu** na pełnych zebraniach, jak targi, odpusty, jarmarki i t. d. Uchwalono, że **sprzedający alkohol na kredyt traci raz na zawsze koncesję.**

Wpływy z grzywien nakładanych przez władze administracyjne lub sądowe mają być przeznaczone **na fundusz walki z alkoholem**, którym to funduszem będzie zarządzała generalna dyrekcja służby zdrowia. Wykonanie kary za pierwsze przekroczenie może być odroczone na jeden rok. —

### UBEZPIECZENIE BEZROBOTNYCH.

Warszawa. (PAT.) Sejmowa komisja ochrony pracy rozpatrywała poprawki senatu do projektu ustawy o zabezpieczeniu bezrobotnych. Między innemi utrzymano postanowienia, zawarte w projekcie uchwalonym przez sejm, aby **pracodawca wstrzymujący bez powodu ruch zakładu lub ograniczający liczbę robotników o więcej niż 10%, względnie redukujący dni robocze o więcej niż dwa dni, opłacał całą wkładkę ubezpieczeniową.**

## Stan zdrowia ks. Seipla zadowalający.

Wiedeń. (PAT.) Biuletyn o stanie kanclerza Seipla o godz. 8 wiecz. brzmi: Temperatura 37.3, puls 98, oddech 26. Rana goi się pomyślnie. Stan płuc i ogólny zadawalający.

Sprawca zamachu na kanclerza, Javorek, osadzony został dziś w areszcie śledczym.

## Rząd gdański dymisjonował.

Gdańsk. (PAT.) **Rząd gdański podał się do dymisji.**

# Z dnia politycznego.

**„Piast“ o skutkach rządów p. Grabskiego.**

W artykule zatytułowanym „Lepiej, abyśmy nie mieli racji“ skarży się „Piast“ (Nr 23) na gospodarcze skutki rządów Grabskiego. W ciągu sześciu miesięcy — czytamy — rząd ten

„zdołał doprowadzić chłopów, stanowiących olbrzymią większość naszego społeczeństwa, **do kija żebraczego niemal.** Zdołał zachwiać przemysłem, zniszczył prawie zupełnie wszelkie instytucje o charakterze kooperatywnym, **oddając handel na długie, długie lata w ręce żydowskie“.**

„Piast“ patrzy pesymistycznie w przyszłość. Chłop zniszczony, rolnicze kooperatywy nad przepaścią, robotnik w nędzy, liczba bezrobotnych wzrasta... P. Grabski

„zdziera ze swej głowy laury „Ojca Ojczyzny“ za stabilizację waluty i zabija to zaufanie, jakiem kierownik nawy państwowej ze strony narodu cieszyć się powinien i zbliża państwo ku czemuś nieznanemu, choć — pisząc to — lepiej, abyśmy nie mieli racji“.

Organ piastowców zwala winę za stan obecny na secesjonistów ze stronnictwa ludowego, którzy obalili rząd Witosa i przez to stali się pośrednio sprawcami obecnego stanu. Dodajemy, że ci secesjoniści, czyli t. zw. brylowcy, uchwalili wczoraj głosować przeciw przedłużeniu pełnomocnictw dla prez. Grabskiego. Warcholili przeciw poprzedniemu rządowi, teraz warcholą przeciw drugiemu, nie wiedząc sami, czego chcą i co mogą osiągnąć.

**„Nasz Przegląd“ przywołuje „Kurjera Polskiego“ do porządku!**

Żydowsko-masoński „Kurjer Polski“, redagowany przez żyda — Rosnera, zajął się świeżo nominacją ks. Bohaczewskiego (Rusina) na tyt. biskupa dla emigrantów ruskich — w Stanach Zjednoczonych. Przytem pozwolił sobie na uszczypliwe uwagi pod adresem Stolicy Apostolskiej.

W piśmie żydowskiem tego rodzaju uwagi muszą się przedstawiać dziwnie. Toteż sjonistyczny „Nasz Przegląd“, podając powyższą informację „Kurjera“, nie może się nadziwić, że żydowski dziennik miesza się w nieswoje, katolickie sprawy. Oto czem się interesuje „Kurjer Polski!“ — powiada. W ten sposób „Nasz Przegląd“ przywołuje bratni organ do porządku, t. j. by swoje zainteresowanie ograniczył do kahalno-żydowskich spraw.

**Muszą Javorka oszczędzać.**

W dniu 3 b. m. na konwencie seniorów czeskiego parlamentu zaproponował sen. Mayr-Harting wysłanie od Izb depeszy kondolencyjnej z okazji zamachu na ks. Seipla. Sprzeciwił się jednak temu projektowi najbezczelniej sen. Heller w imieniu niemieckich socjalistów, a to z racji, że dotąd tego nie robiono i że nie należy żadnych nowości wprowadzać (?). Wniosek więc upadł.

Oczywiście socjalistyczny senator działał pod wpływem innych motywów, niż te, które na uzasadnienie swojego sprzeciwu wysunął. Nie mógł bowiem, w myśl partyjnej dyscypliny, dezawuować „swojego człowieka“, Javorka.

## Wyzysk polskiego robotnika we Francji.

W poznańskim „Postępie“ zamieścili ks. kan. Dymek z Poznania i p. P. Tuszyński (którzy świeżo wrócili z Francji) szereg ciekawych uwag o wyzysku i niedoli naszych robotników we Francji.

„Importując — czytamy w „Postępie“ — tanią siłę roboczą z Polski do Francji, wszyscy, bez wyjątku agenci i przedsiębiorcy gwarantują jaknajwięcej dobrych warunków, a po przybyciu na miejsce przeznaczenia nie dotrzymują obietnicy. Rozpoczynam od kwestji rozlokowania. Wszelkiego rodzaju kontrakty przewidują zdrowe pomieszczenie, z odosobnieniem obojga płci, jak i tych, którzy przyjechali z ich rodzinami. Z wyjątkiem kopalń i fabryk poważnych warunki te w ogólności nie są dotrzymywane. Wymienić tu mogę jeden jaskrawy fakt pogwałcenia moralności, którego dopuścił się pewien fabrykant brykietów w Ropą, w północnej Francji. Zatrudniając kontraktowych robotników i robotnice, miał dla nich do dyspozycji li tylko jeden barak, typu wojskowego, bez żadnych przegrodzeń. Komentarzy nie potrzeba. Wielką winę przy tem wszystkiem ponoszą również i Polacy, ponieważ zbyt poufale się z kobietami obchodzili, co spowodowało wyżej wymienionego fabrykanta do wyrażenia się, że Polacy są zwyczajni żyć jak świnie i to w słowach: „dziesięciu Polaków składa się na jedną francuską świnię“.

Przechodzę do robotników i robotnic zatrudnionych w rolnictwie. Czas pracy trwa od 10—15 godzin, a wynagrodzenie minimalne, bo wolne mieszkanie i utrzymanie i — 5 franków dziennie, nie licząc niedziel przepracowanych, a nie zapłaconych. Tyle dla mężczyzn, bo wynagrodzenie dla kobiet wynosi nie więcej, niż 80 franków na cały miesiąc. Pożywienie, niedostateczne pod każdym względem, jest często tak niesmaczne, że ludzie sobie kupują co innego z niskich zarobków. Poza tem cierpieć muszą kobiety młode bardzo wiele z racji natarczywości napastliwych zwierzchników. Kto wspomniałby o zerwaniu kontraktu, temu grozi się zaraz żandarmerją i aresztem, a ostatecznie i ucieczka jest bardzo utrudniona, ponieważ robotnik kontraktowy nie posiada żadnych papierów osobistych. Kary cielesne, jak policzkowanie i bicie szpicrutą spotykają się dość często.

Omawiając rynek pracy, muszę podnieść, że przedstawiał on się świetnie jeszcze przed rokiem. Atoli dzisiaj, gdy już niemal w trzech czwartych teren zniszczony Francji jest odbudowany, latem **nie można nieraz w przeciągu 3—4 tygodni pracy dobrej wyszukać**, a zimą niemal jest to niemożliwością. Poza tem zaznaczyć należy, że przedsiębiorcy na krótko przed upływem kontraktu jednej partji ściągają z Polski drugą, przez co powstaje nadmierna podaż siły roboczej przy mniejszym popycie, co, naturalnie, odbija się niebardzo dodatnio na zarobkach robotniczych. W ostatnich 3—4 miesiącach tysiącami sprowadzano robotników z Czechosłowacji, nie mówiąc o robotnikach z Włoch i Hiszpanji, których zresztą więcej się proteguje od Polaków częstokroć pogardzanych. Dworce kolejowe w większych miastach są zapełnione bezrobotnymi, a na ulicach i w restauracjach roi się od kobiet-Polek, które chcące zarobić sobie na powrót do kraju, gotowe są na wszystko, nawet oddać się za wszelką cenę.

Otrzymawszy pracę u przedsiębiorcy, u którego nikt wytrzymać w pracy długo nie może, a Francuzi pracować nie chcą i nie potrzebują, **zarabiają Polacy częstokroć do 50 proc. mniej, niż robotnik francuski, pracując przytem podwójnie**, by tylko kawałka chleba nie utracić. Najwięcej znane pod względem wyzyskiwania robotników Polaków jest Alzackie Tow. Wyrobów metalurgicznych w Kuntange i Joffrecourt“.

# Zbrojownia w Kasie chorych niepokoi obrońców.

**CZWARTY DZIEŃ ROZPRAWY.**

Godz. 10 rano, stoły przy których zasiada trybunał próżne, przysięgli z niecierpliwością wyczekują zjawienia się przewodniczącego, wśród obrońców widoczne poruszenie. Odzywają się głosy, że prokuratorja prowadzi ważne narady z Warszawą w sprawie znanych wniosków, postawionych przez obronę co do posła Stańczyka; podobno przedmiotem telefonicznej rozmowy jest także kwestja dopuszczalności posła Liebermanna jako obrońcy na rozprawie. Oskarżeni w liczbie 9 siedzą na 3-ch ławach, prowadzą między sobą ożywione rozmowy, porozumiewają się z adwokatami, z minami zadowolonemi rozglądają się po sali i witają uni-

# Tydzień muzyczny.

**Backhaus, Emerich, Walewski, Popis p. Kniagininy, Berdiajeff, Sperber.**

Koniec sezonu jest może najruchliwszy z całego bieżącego roku i obfituje w wydarzenia koncertowe pierwszej klasy. Ubiegły tydzień zaczął się 2-gim recitalem p. W. Backhausa, który od dwudziestu lat wśród plejady pianistów niemieckich cieszy się największem uznaniem i rozgłosem wszechświatowym. Opinja ta w zupełności się sprawdza. P. Backhaus jest przedewszystkiem fenomenem techniki fortepianowej. Nieporównana lekkość i krystaliczna czystość i owe bezpośrednie wnikanie w każdą kompozycję składa się na wspaniałą całość odtwórczą. Że p. Backhaus jest mistrzem w odtwarzaniu Beethovena, to podnoszono od początku jego karjery estradowej. Dla nas jest ciekawe, że Chopina interpretuje po E. d'Albercie może najlepiej ze wszystkich cudzoziemców, produkujących się w ostatnich latach; a pod tym względem jest pewien snobizm u nas i niejako żywa tradycja, przekazana przez uczniów genialnego twórcy. W. Backhaus gra etiudy Chopina nieporównanie: etiuda a-moll z opus 10 i tercjowa z opus 25 były zagrane wprost jak z bajki, to też obie musiał artysta bisować. Również romance z koncertu e-moll w połączeniu z orkiestrą we własnym układzie p. Backhausa, był zagrany idealnie szlachetnym tonem. Program dopełniły warjacje Brahmsa na temat Paganiniego, sonata Beethovena fis-dur, czarna sonata Scriabina, oraz liczne naddatki owacyjnie przyjęte przez zgromadzoną publiczność.

Na ogół mamy najwięcej w tym sezonie pianistów. Obok ustalonych sławą nazwisk mieliśmy sposobność zapoznania się na wtorkowym wieczorze „zespołu ekscentryków“ z młodym pianistą p. Pawłem Emerichem, bezsprzecznie utalentowanym, mającym nadzwyczajną pamięć muzyczną i dozę indywidualności. Niestety jakże nużący był program: poza Regerem, którego warjacje opus 81 grane już były kilkakrotnie w Krakowie, cały koncert był wypełniony atonalnymi dziwacznymi tworami, które naprawdę w wysokim stopniu męczą słuchacza. Podziwiać zaiste trzeba, że p. Emerich nie zgubił się w tym labiryncie dysharmonji.

P. Bolesław Wallek-Walewski, mający wielkie zasługi jako pionier muzyki w naszem mieście, wystąpił z kompozytorskim porankiem we czwartek. Wypełniona sala starego teatru świadczyła, jakiem uznaniem cieszy się skromny a tak utalentowany kompozytor. Zacieśnienie miejscowe, niemożność wyjazdu za granicę celem zaobserwowania najnowszych kierunków w muzyce, utrudnia ewolucję talentu, mimo to p. Walewski wśród różnych zajęć zawodowych, nie zaniedbał pracy nad sobą, dowodem czego był przegląd jego twórczości, począwszy od utworów orkiestralnych, skończywszy na pieśniach i utworach choralnych à capella, w których zespoł jest mistrzem. Jako wybitny znawca głosu i zespołu choralnego, tworzy p. Walewski na tem polu dzieła, które obok Żeleńskiego i Noskowskiego, godnie reprezentują ten odłam muzyki polskiej, a twórczość jego ma swoistą cechę i indywidualność.

Z utworów orkiestralnych wystawił p. Walewski I. część symfonji „allegro appasionato“, utwór o charakterze dramatycznym i burzę na chór z towarzyszeniem pełnej orkiestry, utwór robiący siłą bezsprzecznie wrażenie, jednak nieco za potężnie zinstrumentowany: pochód chromatyczny w progresjach dętych instrumentów wybija się na pierwszy plan i zagłusza chór. Z utworów choralnych à capella usłyszeliśmy „gewontową baśń“, utwór pisany całkiem nowoczytnie o efektach dysonansowych, bardzo trudny, a tak precyzyjnie wykonany przez nieporównany chór „Echa“; również groteskowa „bajka o myszce“ wywołała entuzjastyczną burzę oklasków. Pieśni do tekstu staropolskiego z XV. w., pisane specjalnie na bas pod tytułem „żale umierającego“ i „pieśń miłosną“, utrzymaną w rytmie poloneza, odśpiewał przy akompanjamencie altówki, fagota, klarnetu i trąbki znany artysta oper. p. Mazanek, śpiewak o szlachetnym, pełnym głosie, o muzykalności nieprzeciętnej. P. Filipek-Jaworzyńska mamuje talent i głos, siedząc w Krakowie. Głos artystki coraz piękniej się rozwija, góra tak brzmi szlachetnie, a interpretacja i cudne a trudne piana skończone.

Zbliżający się do końca rok szkolny, będący porą popisów, zainaugurowało konserwatorjum Tow. muzycznego I. popisem klasy śpiewu prof. Kniagininy. Pamiętam podobne popisy przed wojną: obecnie odniosłem wrażenie, że od czasu M. Horbowskiego poziom nauki śpiewu w tej uczelni znacznie się obniżył. Zapewne warunki miejscowe są za skromne, aby osiadł ktoś prawdziwie wybitny.

**Z krótkiego okresu pracy p. Kniagininy nie mo-**

**żonemi ukłonami znajomych z pośród publiczności.**

## Zeznania „ślepego Mietka".

O godz. 10.35 zjawia się na sali trybunał i prokurator. Opóźnienie tłumaczy przewodniczący ważnemi zajęciami oskarżyciela. Z kolei następuje przesłuchanie obw. **Skrucha**. Do winy nie poczuwa się, na zebrania socjalistyczne nie uczęszczał, o zakazie władz gromadzenia się na ulicach w dniu 6 listopada nie wiedział (!). Przechodząc tego dnia w godzinach rannych ul. Karmelicką, posłyszał strzały od strony plant, zwrócił się więc na ul. Dunajewskiego i tu stojąc przed jedną z kamienic, obserwował przebieg walki. W pewnym momencie **zobaczył młodego chłopaka jak strzelał z „pistoletu" w stronę ułanów**; podszedł szybko do strzelającego, odebrał mu broń i wrócił pod dom robotniczy. Tu jakiś osobnik podał mu karabin, on karabin ten przez chwilę trzymał, a potem oddał go „jakiemuś gościowi z czerwoną opaską". Zaprzecza jakoby robił użytek z karabinu, a tem więcej, jakoby **strzelał** do pancernika „Dziadek".

P r z e w.: Poco pan przyjmował karabin?

O s k.: Dali mi, więc trzymałem (!).

P r o k.: Dlaczego mówił pan na policji, że miał pan rewolwer?

O s k.: Mówiłem tak, bo mię bili.

Dr. H e s k i: Dlaczego nazywają pana „ślepym Mietkiem"?

Oskarżony opowiada historję utraty oka w czasie secesji z pewnym subjektem.

## Wszystko dla... „ciekawości".

Wprowadzają na salę **Romana Struzika**. Z zawodu jest praktykantem monterskim, liczy dwadzieścia lat. **Do winy również się nie poczuwa. Co robił 6-go listopada dokładnie nie pamięta.** Wyszedł koło godz. 8-mej rano z domu przy ul. Arjańskiej; na Rynku został zatrzymany przez kordony policji. Bocznemi drogami doszedł do hotelu krakowskiego. „Szli ludzie — mówi — w tamtą stronę, poszedłem i ja „z ciekawości". Za chwilę odezwały się strzały. Bojąc się, szukałem schronienia w hotelu krakowskim.

P r z e w.: Co tam pan robił?

O s k.: Milczy.

P r z e w.: Skoro nie daje nam pan odpowiedzi, muszę panu przypomnieć, o co skarży pana prokurator:

W chwili, gdy szwadron ułanów, ostrzeliwany przez rewoltantów na ul. Dunajewskiego załamał się, Struzik podniósł leżący na ziemi kawaleryjski karabin i radził swemu towarzyszowi, by wziął także jeden z karabinów, porzuconych na ulicy. Gdy następnie nadjechało auto pancerne, wszedł z karabinem do bramy pewnej kamienicy, skąd po jakimś czasie wyszedł i karabin porzucił na plantach w okolicy hotelu krakowskiego. Nazajutrz **po rozruchach chwalił się Struzik przed świadkami, że w czasie rozruchów strzelał z karabinu i za to następnie otrzymał tekturowe pudełko z tytoniem.** Równocześnie pokazywał świadkowi podłużne pudełko o zawartości 100 gramów bardzo ładnego tytoniu i nadmienił, że następnego dnia po rozruchach, t. j. 7 listopada **zgłosił się znowu w domu robotniczym po karabin, lecz już wówczas broni nie chciano mu wydać.** W dalszym ciągu opowiadał, że w czasie rozruchów **odebrał jednemu z żołnierzy karabin i strzelał z niego, oraz że zatrzymał sobie ośm naboi i pas rzemienny**, które miał ukryte w sienniku i które równocześnie świadkowi pokazał.

Wszystkim zarzutom aktu oskarżenia Struzik **z całą stanowczością przeczy. Nikogo nie znał, broni nie miał, nie strzelał (!?).** Z trudem zdobywa się na odpowiedzi, robi na pozór wrażenie ciężko myślącego. **Wzięty w ogień krzyżowych pytań przez przewodniczącego, błąka się w odpowiedziach, wykręca i składa zeznania sprzeczne z zeznaniami złożonemi w policji.**

### BOLAŁ GO ZĄB.

Dalszym obwinionym jest **Piotr Marzec, wyrobnik.** Przyjechał do Krakowa w dniu 6 listopada z Zielonek. „Bolał mię ząb, poszedłem do Kasy chorych aby mi go wyrwali. Była to godz. 11-ta; do Kasy chorych się nie dostałem, to też zaraz poszedłem do domu brata na Czarną wieś. Na drugi dzień **znalazłem karabin, oparty (!) o mur jednej z kamienic przy ul. Dunajewskiego.** Karabin ten wziąłem na ramię i zaniosłem do domu robotniczego".

Zarzuty aktu oskarżenia stara się zbić. Wyczerpujące pytania przewodniczącego wprawiają go jednak w widoczne zakłopotanie, odpowiada chwiejnie albo wogóle milczy.

## Udany tragizm.

Na salę wprowadzają **Szymona Stachewicza**, szewca z Czyżyn. Zarzuty aktu oskarżenia nazywa **kłamstwem.** Żali się na policję. „Bili mię — mówi — i wymuszali zeznania. Skuli mię tak, że o mało krew nie szła mi z ręki (?). Przez całą noc leżałem w komisarjacie policji na golej ziemi bez koca, jak nieprzymierzający pies" (!).

P r z e w.: Zaczyna pan odrazu tak tragicznie, niechże się pan najprzód wytłumaczy, co pan robił w dniu 6 listopada?

O s k.: Przyszedłem do miasta, aby kupić skórę i kołki. Sklepy były zamknięte; o godz. 11.30 rano poszedłem na ul. Dunajewskiego i spacerowałem (!) po plantach. Potem poszedłem na obiad, a po obiedzie udałem się pod dom robotniczy, gdzie stałem na straży (!) przez całą noc. W domu „roboczym" dano mi karabin.

P r z e w.: Poco dawano panu karabin?

O s k.: Milczy.

P r z e w.: Widzi pan, uderzył pan na wstępie w tak tragiczny ton, a tymczasem zeznania rzekomo wymuszone, składał pan w tem samem brzmieniu na policji co i w sądzie. W sądzie pana także bito?

O s k.: Nie.

Przewodniczący odczytuje Stachowiczowi jego zeznania sądowe, które pozostają **w jaskrawej sprzeczności z obecnemi** zeznaniami na rozprawie. Okazuje się, że obwiniony **brał żywy udział w starciu tłumu z policją i wojskiem, usiłował odebrać oficerowi rewolwer,** pełnił służbę z karabinem na ramieniu przed domem robotniczym i t. d. Stachowicz **niemile zaskoczony odczytywaniem aktów przez przewodniczącego,** nie odzywa się prawie nic lub też odpowiada półsłówkami. Na zarzuty aktu oskarżenia o wymuszenie lampy benzynowej od pewnego elektromontera nie umie się usprawiedliwić. Podaje tylko, że lampę sprzedał potem na tandecie.

## Znowu „niewinny".

Po 20-minutowej przerwie, wprowadzają na salę obw. **Koprynię, robotnika murarskiego.** Chłopak młody, niski, w obdartem ubraniu, bez trzewików na nogach. Twarz rozlana, oczy zaczerwienione, trzyma wciąż chusteczkę i zasłania bolące oko. Na odsłoniętej koszuli widnieje przypszywka „Czerwonego Krzyża". Czyżby także „samarytanin"?

Prokurator zarzuca Koprynii, że gdy przez ul. Dunajewskiego przejeżdżał oddział konnej policji, Koprynia wraz z innymi **krzyczał i gwizdał; równocześnie posypały się na policjantów kamienie i cegły, rzucane z tłumu.** Dnia następnego, t. j. 6 listopada, gdy nadjechał szwadron ułanów od ul. Straszewskiego w ul. Dunajewskiego, Koprynia **przyniósł na planty w czapce naboje i wysypał je na ziemię,** poczem kilku wyrostków, uzbrojonych w karabiny, którzy znajdowali się tuż koło owego miejsca, naboje te z ziemi podejmowali i chowali je do kieszeni. Koprynia w śledztwie oświadczył, że nie miał karabinu, potem utrzymywał, że **chodził po ulicy tylko z ułańską lancą, a wkońcu przyznał, że miał w rękach karabin, lecz zaznaczył, że oddał go zaraz „jakiemuś osobnikowi".**

**Koprynia, podobnie jak i jego poprzednicy, do winy się nie poczuwa!** Twierdzi, że był wprawdzie w czasie rozruchów przed budynkiem Kasy chorych przy ul. Dunajewskiego, ale nie miał broni i amunicji nie nosił (!). Gdy posłyszał strzały, przestraszony, rzucił się do ucieczki (!). Policji kamieniami nie obrzucał.

## Zbrojownia w Kasie chorych.

Następnie przewodniczący przesłuchuje **Marjana Kuleja, praktykanta handlowego.** Oskarżony opowiada o „zajściach" w dniu 6 listopada: Po godz. 9 rano znalazł się w okolicy Kasy chorych i tam jakiś nieznajomy (!) osobnik **wręczył mu karabin i 6 naboji.** Wysłany przez „komendanta", **stał z karabinem na ramieniu przed gmachem Izby handlowej do godz. 3 po południu.** Potem poszedł do Kasy chorych, gdzie złożył broń w „zbrojowni".

P r z e w.: Poco pan brał ten karabin?

O s k.: Bo dał mi go jakiś „starszy" i powiedział, że jak będą widzieć broń u mnie, to **będą mnie się bali!** Stałem przed Izbą handlową z 10-ciu uzbrojonymi osobnikami, ale nie wiem, poco (?!). Nie strzelałem, bo strzelać nie umiem (?!).

P r z e w.: Gdzie się mieściła **zbrojownia?**

O s k.: **W Kasie chorych na II piętrze.**

P r z e w.: Kogóż pan widział w zbrojowni?

O s k.: Dużo osobników i jakiegoś pana, który się tam uwijał.

P r o k.: Dlaczego Kulej, oddając karabin w zbrojowni Kasy chorych, powiedział, że strzelał?

O s k.: Byli tam **różni sekcyjni, toby mi robili wymówki, gdybym powiedział, żem nie strzelał. Z miłości własnej z takiego samolubstwa (!!) przyznałem się do strzelania.**

Obrońca Woźniakowski zadaje Kulejowi szereg pytań, mających na celu wydostanie od oskarżonego odpowiedzi, że bojówka została w tym celu wysłana pod Izbę handlową, aby nie dopuścić (!?) do kradzieży i włamań w Izbie handlowej.

Mec. S z u r l e y: Wspominał pan, że w zbrojowni byli sekcyjni; dlaczego nazywa ich **pan** sekcyjnymi?

---

żna wydać kompletnego sądu; odnosi się jednak wrażenie, że wszyscy uczniowie na popisie śpiewali za trudne rzeczy, nie mając dostatecznie ustalonego głosu: średnica brzmi prawie u wszystkich, natomiast góra niepewna. Z pań wyróżniły się pp. Jarzębińska, Peterkówna, Idyjska, mająca ładny organ głosu, którym nie mogła owładnąć z powodu tremy. Z panów ks. M. Wojtusiak obdarzony jest wprost fenomenalnym głosem. Jest to baryton o metalicznem pełnem brzmieniu, o donośnej szerokiej emisji, głos, o który każda opera mogłaby się ubiegać. P. M. Mikuszewski posiada cudną barwę głosu, tenor o ciepłem brzmieniu przypomina Włocha Anselmiego lub naszego Myszugę — głos rzadki u nas, który pod dobrym kierunkiem winien się rozwijać, dlatego p. Mikuszewskiemu doradzić tylko wypada wyjazd do Włoch, aby się głos jego nie zmarnował w naszych stosunkach.

Dwadzieścia cztery poranków Symfonicznych w jednym sezonie, to pokaźna liczba, dowodząca zamiłowania i potrzeby muzyki symfonicznej u naszej publiczności. Prawie na wszystkich porankach zapełniona sala stawia najlepsze horoskopy na przyszłość, że ten stan trwale się utrzyma w Krakowie, że usłyszymy częściej dyrygentów, którzy specjalnie się zapisali w pamięci słuchaczów. Do tych bezwątpienia należy p. Walery Berdiajeff, którego zalety głosić się winno tylko w superlatywie; spokój, szlachetność interpretacji, dynamika, z jaką poszczególne frazy były opracowane, dowodzi, że naprawdę wybitną indywidualność mamy przed sobą. Co prawdziwie zdumiewa, to dojrzałość naszej orkiestry: po dwóch próbach szło tak składnie, tak harmonijnie, że p. Berdiajeff posiada chyba jakąś specjalną metodę posłuchu. Czuło się bezpośredniość i kontakt orkiestry z dyrygentem, co zawsze udziela się słuchaczom. Zagrana 5 symfonja Dworzaka „z nowego świata" została zamówiona przez rząd amerykański, gdy kompozytor czeski bawił 3 lata w New-Yorku jako dyrektor konserwatorjum. Opracowana na tematach ludowych między innymi i murzyńskich, miała apoteozować nowy świat; w rzeczywistości symfonja ta ma charakter muzyki słowiańskiej. Wykonanie jej było wzorowe. Nadzwyczajne kontrasty, zaokrąglenie fraz, cudne, ledwo słyszalne piana i tematyka plastyczna, wszystkie te zalety podnieść należy w wysokim stopniu. Gorzej choć plastycznie zagrany był trudny poemat Liszta „preludjum es-dur", utwór będący zapowiedzią oper Wagnerowskich, a specjalnie Tanhäusera.

Podnieść też należy sukces p. Barucha Sperbera, śpiewaka, który dał koncert w niedzielę wobec licznych słuchaczów sali Starego Teatru. P. Sperber posiada tenor liryczny, głos o szlachetnem brzmieniu, głos niewielki i niestety mało kształcony; szkoda, bo p. Sperber jest widocznie utalentowany, ma poczucie wzorowej dykcji i stylu. Pojęcie „Adelaidy" Beethovena było wprost doskonałe. Prócz tego usłyszeliśmy 2 fragmenty z op. „Dybbuk", skomponowanej przez koncertanta. Oba utwory noszą piętno wschodniej monotonji, pierwszy o charakterze psalmu, drugi, to pieśń ludowa o smętnej zawodzącej melodyce.

**Zygmunt Przeorski.**

Osk.: Bo mieli czerwone opaski.

## Strzał „w powietrze".

Przychodzi na salę **Kazimierz Kornicki, mechanik w firmie Aksman.** Ze strajkiem — mówi — nie łączyło mię nic (!). Interesowałem się jednak ruchem robotniczym i od czasu do czasu chodziłem na zebrania. Dnia 6 listopada, nie mogąc dostać się do firmy Aksmann przy ul. Dunajewskiego, poszedłem pod budynek Kasy chorych, gdzie ludzi uspakajałem. Wołałem, by wojska nie rozbrajano i tłumaczyłem, że to armja narodowa, nie zaborcza. Koło hotelu Krakowskiego usłyszałem strzały; schroniłem się wówczas w bramie firmy Aksman, gdzie oczekiwałem zaprzestania strzelaniny. Od wchodzącej do bramy tego domu osoby dowiedziałem się, że na plantach ustawiony jest oddział bojowców, który ma broń skierowaną w stronę okien biur Aksmana. Usłyszawszy to, wybiegłem, **uchwyciłem leżący na ziemi karabin i skierowałem się z nim w stronę rewoltantów**, prosząc, by nie strzelali i nie **przysparzali strat firmie.** Robotnicy, widząc, że występuję przeciw strzelaninie, poczęli przybierać wobec mnie groźną postawę, bojąc się narazić rewoltantom, oddaliłem się, przyczem **oddałem w powietrze pięć strzałów (!!) „w obronie własnej".** Z plant skierowałem się na ul. Dunajewskiego i tu w pobliżu hotelu Krakowskiego zobaczyłem **kilku osobników, jak rozbijali drzwi sklepu z porcelaną.** Podszedłem do nich i perswadowałem, że nie powinni dopuszczać się gwałtów, gdyż potem spadnie **hańba na robotnika.** Następnie udałem się pod budynek Kasy chorych, przed którym stała pancerka „Dziadek". Słyszałem, jak komendant samochodu mówił: **„panowie, coście zrobili, zabiliście nam jednego człowieka, drugiego ranili".**

Przew.: Policja skonfiskowała list, jaki pan pisał do brata, urzędnika Izby skarbowej w Tarnopolu. W liście tym czytamy, że **brał pan udział w rozruchach, ładował karabin i rozbrajał pancerkę!**

Osk.: Brat podejrzywał mię zawsze, że jestem tchórzem, toteż dla rehabilitacji (!) opisywałem takie historje.

Przew.: Dlaczego pan pisał do brata, aby nikomu nie wspomniał o pańskich przygodach, **gdyż endecy mogliby pana prędzej zasypać?**

Osk.: Chodziło mi, by bratu udowodnić, że nie jestem tchórzem, a z drugiej strony bałem się, by brat, rozpowiadając o mojem uczestnictwie w walce, nie naraził mię na nieprzyjemności.

Przew.: Pisze pan dalej w liście do brata: „Brałem udział w rozruchach, ale kulka mi się nie imała, gdyż takiego łajdaka jak ja, a wogóle mężczyzn Kornickich, to się żaden djabeł nie czepi".

Oskarżony składa naiwne tłumaczenie, które wywołuje śmiechy na sali.

## Rabunek w hotelu krakowskim.

Dwaj dalsi oskarżeni a to **Turyna i Litewczenko do winy się nie przyznają, twierdzą, że broni nie posiadali, a odgrywali jedynie rolę biernych widzów.** Na wszystkie niemal pytania przewodniczącego co do udziału w niedozwolonych zgromadzeniach ulicznych — odpowiadają steoretypowem: byliśmy dla „ciekawości".

Ostatni z przesłuchiwanych wczoraj oskarżonych **Sułczewski, metalowiec, jest jedynym z pośród obwinionych, który przyznaje się do winy.** Miał karabin, chodził na **rewizję do hotelu krakowskiego i skradł z jednego z pokoji biżuterję, którą następnie za pośrednictwem swej siostry w Zakopanem sprzedał za 180 milj. marek.** Pieniądze przepuścił. Zaprzecza jakoby strzelał do żołnierzy.

## Bezwzględna opozycja obrony.

Dzisiaj kończy się przesłuchanie osób pozostających w więzieniu prewencyjnem, poczem zeznawać będą obwinieni z wolnej stopy. Wszyscy dotąd przesłuchani złożyli zeznania prawie jednobrzmiące. **Wyparli się wszystkiego, wszystkiemu zaprzeczyli.** Niektórzy posunęli się w czelności do tego nawet stopnia, że **przedstawiali swoją działalność w dniu 6 listopada za bardzo pokojową, a w okresie znoszenia rannych wprost samarytańską.** Oskarżeni **widocznie nauczeni przez obrońców**, trzymają się z wielką rezerwą przy dawaniu odpowiedzi, **głównie gdy idzie o momenty, które-by mogły rzucić jaskrawe światło na agitację i uplanowana z góry taktykę bojową prowodyrów z P. P. S.** Na pytania trybunału co do osób, **dowodzących w gmachu Kasy chorych w okresie rozruchów**, wszyscy oskarżeni jak na komendę dają jedną odpowiedź: nie wiem, lub nie znam. Mimo takich ostrożności i przygotowań ze strony adwokatów — desygnowanych jak wiadomo dla obrony oskarżonych przez radę robotniczą P. P. S. — obwinieni dzięki bardzo sprytnie podsuwanym pytaniom przewodniczącego, dają niejednokrotnie tego rodzaju zeznania, z których można łatwo wywnioskować, jak konspiracyjnie a umiejętnie prowadzili kampanję rozruchową czerwoni prowodyrzy z P. P. S.

Każde niebacznie złożone zeznanie ze strony oskarżonych odbija się widocznem niezadowoleniem i poruszeniem wśród obrońców. Atakowanie trybunału przez adwokatów nie należy już do incydentów, ale jest objawem obserwowanym przy przesłuchiwaniu każdego niemal oskarżonego.

Po atakach terrorystycznych na przewodniczącego ze strony obrońców Woźniakowskiego, Ringelheima i Liebermanna, **wstąpili wczoraj na drogę bezwzględnej opozycji adwokaci Bogdani i Heski.** Pierwszy **wprost z krzykiem napadł na przewodniczącego**, urażony uwagą radcy Markiewicza, skierowaną pod adresem oskarżonego Kornickiego, drugi wieczny malkontent, utrudniał prowadzenie rozprawy przez podnoszenie ciągłych zarzutów i ciągłe kwestjonowanie faktów.

Dzisiaj przesłuchany będzie Dr. Drobner.

# Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

### Odczyt w Sofji o Słowackim.

W niedzielę 1 b. m. odbyło się w Sofji posiedzenie Tow. słowiańskiego, na którem p. Dora Perewowa wygłosiła odczyt o Słowackim, a specjalnie o „Anhellim", przyczem recytowała wyjątki z własnego przekładu tego utworu. Następnie rozwinęła się dyskusja na temat potrzeby systematycznych artystycznych przekładów arcydzieł literatury polskiej.

### Ochrona lokatorów w Wiedniu będzie zniesiona.

W Wiedniu ukonstytuowała się specjalna komisja, której zadaniem jest opracowanie ustawy kasującej dotychczasową ochronę lokatorów. Magistrat wiedeński (socjalistyczny) doszedł bowiem ostatnio do przekonania, iż właśnie ochrona ta spowodowała zastój ruchu budowlanego i ciężkie przesilenie ekonomiczne w łonie szerokich warstw ludności rzemieślniczej i drobno-przemysłowej.

### Międzynarodowy Instytut dyplomat. w Wiedniu.

Z „Videńskiego Deniku" dowiadujemy się, iż w Wiedniu ma być jeszcze w roku bieżącym założony międzynarodowy Instytut dyplomatyczny w postaci szkoły dyplomatycznej, w której byłaby przekształcona dotychczasowa Akademja konsularna. Rząd austrjacki poczynił już starania w celu zapewnienia Instytutowi słuchaczy z wszystkich dzisiejszych państw europejskich.

**MIANOWANIA W ARMJI.** Prezydent Rzpltej, na wniosek ministra spraw wojsk., zamianował dowódcę D. O. K. IV gen. dyw. St. Majewskiego szefem administracji armji; dowódcę D. O. K. IX gen. dyw. K. Szuberta przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego; pierwszego zastępcę szefa sztabu general. gen. brygady J. Rybaka dowódcą O. K. IX; dowódcę 15 dyw. piechoty gen. broni Junga dowódcą O. K. IV. Nadto minister zamianował dowódcę 20 dyw. piechoty gen. broni E. Kesslera pierwszym zastępcą szefa sztabu generalnego. Na członka Rady wojennej został powołany gen. dyw. Kaz. Sosnkowski.

**ODSŁONIĘCIE POMNIKA KILIŃSKIEGO W WOLBROMIU.** Dnia 1 b. m. odbyło się w Wolbromiu odsłonięcie i poświęcenie pomnika, wzniesionego dla pamięci bojownika za wolność i Ojczyznę, szewca, a zarazem pułkownika wojsk polskich, Jana Kilińskiego. Pobudka straży ogniowej, odegrana rano, zwiastowała mieszkańcom Wolbromia, że to dzień uroczysty. O godz. pół do 12 ruszył pochód z domu cechu szewców do kościoła parafjalnego, gdzie uroczyste nabożeństwo odprawił ks. kanonik Zalewski. Po nabożeństwie udali się zgromadzeni, w liczbie kilku tysięcy osób, przed pomnik, gdzie z mównicy przemówił prezes komitetu budowy pomnika, ks. wikary Danielewicz, sławiąc bohaterstwo Kilińskiego i dając na wzór jego ofiarną miłość Ojczyzny. Następnie zabierali głos: wiceprezydent m. Warszawy poseł Ilski, senator Hempel, poseł Matiosz, p. Wierzbicki, cechmistrz cechu warszawskiego, p. Dobrzański i imieniem cechu krakowskiego p. Jan Siwek. Po skończonych przemówieniach odbyła się przed pomnikiem defilada młodzieży szkolnej, Koła młodzieży męskiej i żeńskiej, skautów i straży pożarnej. Na tę doniosłą uroczystość przybyło bardzo wielu gości z pobliskich miast i wsi okolicznych, nie licząc cechów ze sztandarami z różnych stron kraju. O godz. 3-ej po poł. odbył się wspólny objad, podczas którego omawiano wiele spraw, połączonych ze stanem rzemieślniczym.

Na wielką uwagę zasługuje poczucie patrjotyczne mieszkańców Wolbromia. Mimo, że na liczbę 12 tysięcy ludzi jest zaledwie 3 tysiące katolików, potrafili członkowie cechu szewców ze składek ufundować pomnik piękny, wysokości 5 metrów, wykonany z białego kamienia przez p. Szuwalskiego. Pomnik ten będzie nietylko uczczeniem pamięci Kilińskiego, ale i pouczeniem dla przyszłych pokoleń, że przy dobrem kierownictwie i dobrej woli ludzi można dużo dokonać dla dobra Ojczyzny i Kościoła katolickiego.

**ODKĄD ISTNIEJE PRAGA CZESKA?** W dzienniku „Reforma" zaznaczają, iż podług kronikarza i historjografa czeskiego Veleslavina, dzisiejsza Praga założoną została w 724 r., wobec czego mogłaby w tym roku obchodzić jubileusz 1.200-letniego istnienia.

**KONFERENCJA AJENCYJ TELEGRAFICZNYCH I PRASOWYCH** odbędzie się w Bernie Szwajcarskiem w czasie od 5 do 11 czerwca r. b. Udział w konferencji zapowiedziało dotąd 32 delegatów różnych ajencyj, oraz 23 państw. Obrady konferencji będą dotyczyć głównie spraw wymiany informacyj jużto w drodze telegraficznej, jużto w drodze iskrowej, oraz w sprawie ochrony własności depesz przed plagjatorstwem. Obrady prowadzone będą w trzech językach.

**UDOSKONALENIE TELEFONU BEZ DRUTU.** Według doniesienia z Sidney, między tamtejszą stacją doświadczalną iskrową a angielską w Polhur odbyła się w niedzielę rozmowa iskrowa. Odległość między temi dwiema stacjami jest największa, na jaką dotychczas sięgnąć można było telefonem bez drutu.

**OCHRONA MAŁOLETNICH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.** Z Waszyngtonu donoszą, że senat przyjął wniosek, upoważniający rząd do ograniczenia albo zakazu pracy robotników poniżej lat 18. Izba reprezentantów zgodziła się na ten wniosek.

# Z ruchu Ch. D.

### Ruch polityczny w Małopolsce wschodniej

**We Lwowie** odbyło się dnia 1 b. m. walne zebranie II Koła Ch. D., które zawiązane przed rokiem, zdołało dojść do pięknych rezultatów; liczy dziś 550 członków. Do Zarządu wybrano powtórnie przez aklamację zasłużonego prezesa, p. Lönha, na wiceprezesów pp.: Dr S. Tomasika i Dyzmę Szujskiego.

**W Tarnopolu** odbyło się również dnia 1 b. m. zebranie organizacyjne Ch. D., na którem referował p. Reichelt ze Lwowa. Do Ch. D. zgłosiło przystąpienie 46 członków, poczem wybrano zarząd, w skład którego weszli: ks. Szokalski, pp.: Dziendziara, Schneider, Szablówna, dyr. Jedliński i Borecki. W ten sposób uzyskano placówkę Ch. D. w Tarnopolu, na kresach podolskich.

**W Tłumaczu** odbył się dnia 25 maja wiec Ch. D., na którym przemawiał senator Dr M. Thullie ze Lwowa. Na wiecu uchwalono zaufanie klubowi Ch. D. i podziękowanie za dotychczasową pracę.

# Żyd-lekarz fałszerzem świadectwa.

### (Za 150 zł. — Dr Weisberg stwierdza chorobę umysłową).

W ostatnich dniach zaszedł w Krakowie niesłychany wprost wypadek **nadużycia władzy urzędowej przez lekarza miejskiego, Dra Jakóba Weisberga, żyda. Dr Weisberg, przekupiony grubą sumą pieniężną, wystawił o przemysłowcu krakowskim, p. Józefie Skarbek Tłuchowskim fałszywe świadectwo, stwierdzające, że p. Tłuchowski jest umysłowo chory i dla otoczenia niebezpieczny.**

O świadectwo takie wystarał się medyk Traigel (również żyd) w następującym zamiarze: Od dłuższego czasu zabiegał o uzyskanie mieszkania przy ul. Gołębiej 8, zajmowanego przez pp. Tłuchowskich i już nawet uzyskał na to zgodę małżonki p. Tłuchowskiego. Ponieważ jednak p. Tłuchowski stanowczo się temu sprzeciwił, Traigel wystarał się o świadectwo, stwierdzające chorobę umysłową niewygodnego mu oponenta, zaangażował sześciu najemników, którzy skrępowali wychodzącego z domu Płuchowskiego i odwieźli go ze świadectwem lekarskiem do Zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

Po wykryciu całej afery, Traigel wraz z swoją żoną zbiegł z Krakowa zaś policja aresztowała Dra Weisberga. Aresztowanie zarządził komisarz Klisz na podstawie szczegółowo zebranego materjału, stwierdzającego niesłychane nadużycia lekarza. Wskutek przemożnych wpływów osób zainteresowanych, między któremu znalazł się i wiceprez. m. Krakowa Dr Wielgus (!!), Dr Weisberg został następnego dnia wypuszczony. Jak słychać organizacje żydowskie wniosły do władz interpelację (!) z powodu zaaresztowania Dr Weisberga i domagają się usunięcia z IV komisarjatu niewygodnego im komisarza Klisza.

Dr Weisberg będzie odpowiadał na drodze karno-sądowej.

# KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków, 6 czerwca.

**KOMITET WYKUPNA KOŚCIOŁA ŚW AGNIESZKI**, celem przysporzenia funduszów, urządził onegdaj wycieczkę statkiem do Tyńca z muzyką Związku młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Wycieczka, złożona z około 250 osób, prowadzona przez inż. Bobilewicza, zwiedziła kościół i ruiny zamkowe, gdzie dokonano grupowych zdjęć fotograficznych. Zdjęcia te są do nabycia w lokalu Komitetu (plac Marjacki l. 2, I piętro) we wtorki, czwartki i soboty między godz. 5 a 7 wieczorem. Uzyskano czysty dochód w kwocie 350 zł., za który Komitetu wszystkim uczestnikom dziękuje. W najbliższej przyszłości Komitet zamierza urządzić szereg koncertów i wycieczek krajoznawczych, aby tą drogą zebrać jak najrychlej potrzebne fundusze na wykupno kościoła i klasztorku św. Agnieszki, celem umieszczenia w nich zakładu wychowawczego zaniedbanych dzieci.

**CZY NIE NOWY BAŁAGAN MAGISTRACKI.** Otrzymujemy pismo następujące: Dzienniki doniosły, że magistrat, po rozesłaniu nakazu płatniczego od podatku wodociągowego, uchwalił nową podwyżkę podatku i zamiast doręczenia właścicielom domów i lokatorom odpowiednio obliczonych rachunków, żąda pod rygorem egzekucji stosowania mnożników! Czy nie jest to nadużyciem cierpliwości mieszkańców miasta? Od czego magistrat ma swoich urzędników, jak nie od tego, by oni obliczali należytości gminne, a nie płatnicy. Licznych rekursów przeciw pierwszemu mylnemu wymiarowi podatku wodociągowego i lokatorskiego go magistrat dotąd jeszcze nie załatwił, a obecnie żąda zapłaty, pomnożonej w wielu wypadkach mylnie.

**KURS NNAUCZYCIELSKI.** „Zarząd Oddziału okręg. krakowskiego Stowarzyszenia Chrześć. Nar. Naucz. Szk. Powsz. w Polsce“, urządza w Krakowie kurs 6-tygodniowy, przygotowujący do egzaminu kwalifikacyjnego, od 8 lipca b. r. Opłata za kurs 50 zł. Zarząd ułatwi umieszczenie dla uczestników kursu. Zgłoszenia wraz z zaliczką 10 zł. nadsyłać do 25 czerwca: Karmelicka 32, Stowarzyszenie Chrześć Nar. Naucz. W razie małej ilości zgłoszeń, będzie kurs odwołany, a zaliczka zwróconą.

**SPROSTOWANIE.** We wczorajszej depeszy o przesłaniu kondolencji przez klub sejmowy Chrześć. Dem. z powodu zamachu na ks. Seipla, opuszczonem zostało przez pomyłkę drukarską nazwisko pos. Chacińskiego, co niniejszem uzupełniamy.

**Zawiadomienia i komunikaty.**

**ZEBRANIE TOW. KATOL. WŁAŚCICIELI REALNOŚCI** dyskusyjne odbędzie się dzisiaj, w piątek, o godz. 6 wieczór w Domu Związkowym przy ul. Potockiego 11. Bliższe szczegóły na afiszach.

**„TOWARZYSTWO REKLAMY MIĘDZYNARODOWEJ“.** Pod tą nazwą powstało w Warszawie Towarzystwo, które postawiło sobie za zadanie torować naszym kupcom i przemysłowcom, za pomocą celowej reklamy, drogę do nabywcy.

Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej otrzymało jeneralną reprezentację na Polskę światowej firmy Rudolf Mosse. Korzystając ze świetnej organizacji tej firmy, rozgałęzionej po całym świecie, nowopowstałe Towarzystwo będzie miało możność najkorzystniej i najszybciej wywiązywać się ze zleceń swej klijenteli i może się przyczynić do rozwoju polskiego eksportu i importu. W najbliższym czasie Towarzystwo przystępuje do wydania „Księgi Adresowej Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa“.

Dyrektorem naczelnym Towarzystwa jest znany redaktor i wydawca p. Henryk Juszkiewicz. Biuro centralne mieści się w Warszawie, przy ul. Marszałkowskiej Nr. 124.

**Repertuar teatru im. J. Słowackiego.**

Piątek: Po poł. „Kordjan“ (Akademji handl.), wieczorem „Lampka oliwna“.

**Repertuar Operetki.**

Piątek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet“ (premiera).

**Repertuar „Bagateli“.**

Piątek: „Lampa Aladyna“ (gościnny występ Jerzego Leszczyńskiego).

Sobota po poł.: „Pierścień z szafirem“ (ceny zniżone).

Sobota wieczór: „Lampa Aladyna“.

UCIECHA: „Szarlatan“.

WANDA: „Skazaniec“, wielki dramat współczesny.

SZTUKA: „Albertyni“ (Julot Apasz).

ZACHĘTA: „Zmiażdżone palce“.

PROMIEŃ: „Purpurowa miłość“ — w roli głównej M. Jakobini.

REDUTA: „W szalonym pościgu“.

**WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.**

**JUBILEUSZ ŚW. TOMASZA Z AKWINU** obchodzony będzie w krakowskim kościele OO. Dominikanów trzydniowem nabożeństwem w Zielone Święta, od dnia 7 do 9 b. m. W sobotę o godz. 9 rano Suma, o godz. 6 wiecz. Nieszpory. W niedzielę: godz. 10 Suma pontyfikalna, celebrowana przez ks. Biskupa Nowaka; o godz. 5 Nieszpory. W poniedziałek: o godz. 10 Suma; o godz. 5 Nieszpory z konkluzją, którą odprawi Książę Biskup Sapieha. Suma i nieszpory przez wszystkie dni z wystawieniem Najśw. Sakramentu w monstrancji i okolicznościowe kazanie.

W sobotę rano wygłosi kazanie O. Marcholin Tomczak, Dominikanin, na temat: „Św. Tomasz patron młodzieży“. Wieczorem ks. Dr Rychlicki: „Św. Tomasz śpiewak Eucharystji“. W niedzielę na sumie ks. Marjan Morawski T. J.: „Nauka św. Tomasza, lekarstwem na błędy naszych czasów“. Na nieszporach O Wincenty Boruń, gwardjan OO. Franciszkanów: „Główne cnoty w życiu św. Tomasza. W poniedziałek, podczas sumy, ks. prof. Uniwersytetu Dr Maciej Sieniatycki: „Św. Tomasz, wzór prawdziwego uczonego“; wieczorem ks. kanonik Rudolf Van-Roy: „Gloria św. Tomasza“. Chór „Hasło“ wykona podczas sumy śpiewy liturgiczne. Ojciec św. Pius XI nadał odpust zupełny (toties-quoties) za każdorazowe odwiedzenie kościoła podczas tej uroczystości.

**HUMOR.** W sądzie!

— Podobno w karczmie grywasz w karty i oszukujesz? Kto cię tego nauczył?

— Pisarczyk od pana hrabiego.

— A pisarczyka kto?

— Mówią, że lokaj.

— No, a lokaja kto?

— Juści sam pan hrabia.

— Może wiesz także, kto pana hrabiego nauczył?

— Mówią ludzie, że to wielmożny sędzia...

# Wiadomości gospodarcze.

**ZAINTERESOWANIE KUPIECTWA POLSKIEGO TARGIEM KOLOŃSKIM.** Na pierwsze targi w Kolonji zjechało się niespodziewanie wielu kupców z Polski. Większe zakupy poczyniono jednak z powodu drożyzny, tylko w dziale tekstylnym: plusze, aksamity, towary modne etc. Zestawiając wyniki pierwszych targów kolońskich, należy stwierdzić, że rezultat finansowy targów, jako przedsiębiorstwa był znakomity, przez co przyszłość targów oparła się na trwałej podstawie. Właściwy zaś cel targów co do wielkości obrotów zawiódł.

## AKCJE:

| Akcje bankowe: | w złotych | | | |
|---|---|---|---|---|
| | Oferow. | Żądano | Transakc. | [illegible] |
| Polski B. Przemysłowy | 0·35 | 0·45 | 0·40 | 0·40 |
| Bank Małopolski . . | 0·80 | 0·95 | | 0·9[illegible] |
| Ziemski Bank Kredyt. | 0·13 | 0·18 | | |
| Pow. Bank Kredytowy | 0·10 | 0·15 | 0·12 | 0·11 |
| Bank Komercjalny . . | 0·17 | 0·22 | 0·21 | |
| Bank Zw Sp. Zarob. . | 8·75 | 4·[illegible]5 | | 4·30 |
| **Tow. handlowe.** | | | | |
| Pol. Tow. Handlowe . | 0·35 | 0·45 | 0·40 | 0·40 |
| „Impex“ . . . . . . . | 0·03 | 0·05 | | |
| „Pharma“ . . . . . . | 1·10 | 1·30 | 1·20 | 1·30 |
| „Polski Glob“ . . . . | 0·25 | 0·35 | | 0·30 |
| Żegluga Polska . . . | 0·18 | 0·23 | 0·20 | |
| **Tow. Przemysł.** | | | | |
| Zieleniewski . . . . | 10·50 | 11·00 | 0·90 | 11·05 |
| H. Cegielski . . . . . | 0·65 | 0·75 | 0·70 | 0·78 |
| Parowozy . . . . . . . | 0·37 | 0·42 | 0·41 | 0·41 |
| „Automotor“ . . . . . | | | | |
| Trzebinia żelazna . . | 0·75 | 0·85 | 0·81 | |
| „Pocisk“ zak. amunicyj. | 1·25 | 1·50 | | |
| „Górka“ cement. . . | 18·75 | 19·75 | 19.50 | 19·50 |
| Sierszańskie Górnicze | 5·25 | 5·75 | 5·55 | 5·75 |
| „Tepege“ . . . . . . . | 2·75 | 3·25 | 3·10 | 3·20 |
| Gazy ziemne . . . . . | | | | |
| Polska Nafta . . . . . | 0·50 | 0·55 | 0·55 | 0·53 |
| „Pokucie“ . . . . . . | 0·45 | 0.55 | 0·52 | |
| „Oikos“ . . . . . . . | 4·00 | 4·50 | | |
| „Pezet“ . . . . . . . . | | | | |
| „Strug“ . . . . . . . | 1·10 | 1·30 | 1·25 | 1·23 |
| Syndykat Koszykarski | 0·12 | 0·17 | | 0·15 |
| „Ryngraf“ . . . . . . | | | | |
| Trzebinia tłuszcze . . | 5·25 | 6·00 | | |
| „Teropol“ . . . . . . | | | | |
| „Krakus“. . . . . . . | 1·00 | 1·20 | 1·10 | 1·25 |
| Chodorów . . . . . . . | 5·00 | 5·30 | 5·25 | 5·60 |
| A. Piasecki . . . . . . | 1·40 | 1·60 | 1·50 | 1·50 |
| Ćmielów . . . . . . . | 0·75 | 0·85 | 0·80 | 0·82 |
| Elektrownia Siersza . | 0·30 | 0·40 | 0·35 | |
| S. W. Niemojowski . | 0·50 | 0·70 | | |
| P. Zakłady Garbarskie | 9·00 | 11·00 | | |

**GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.**

Waluty. Dolary 5.18 i pół, funty 22.39.

**Czeki.** Belgja 22.50, Holandja 193.95, Londyn 22.39, Nowy Jork 5.18 i pół do 5.18 do 5.18 i pół, Paryż 25.88, Praga 15.28, Szwajcarja 91.15, Wiedeń 7.42, Włochy 22.56.

**Papiery państwowe.** Miljonówka 0.48, pożyczka złota 7.20—7.30, bony złote 0.67—0.65—0.70.

**GIEŁDA W ZURYCHU.**

**Zamknięcie giełdy.** Holandja 212 i pół, Nowy Jork 569, Londyn 24.85, Paryż 28.15, Medjolan 24.65, Praga 16.60, Budapeszt 00065, Bukareszt 2.40, Belgrad 6.85, Sofja 4.07. Warszawa —, Wiedeń 00080

## Przegląd wydawnictw.

**„PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI“** r. III, maj 1924 r. Treść: Polityka gospodarcza — Stan. Kozicki. O głównych postulatach narodowego wychowania — Lucjan Zarzecki. Kalifat — Stefan Olszewski. Polskie przesilenie sanacyjne — Stan. Szczutowski. Praca oświatowa i narodowa na Podolu galicyjskiem — Jan Zamorski.

**„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY“**, r. IV, maj 1924 r. Nr. 25. Treść: Benedykt Croce — Krytyka sztuki; Edm. Krzymuski — O pojęciu nauki i jej najwyższem zadaniu; Wł. Szajnocha — Węgiel, żelazo i olej skalny w świetle wielkiej wojny; Aleks. Brückner — O literaturze słów kilka; Ant. Peretiatkowicz — Idea polityczna Wilsona; Ks. Konstanty Michalski — Centra ruchu neoscholastycznego; Jan Włodek — Człowiek a roślina; Roman Dyboski — Wpływy włoskie w literaturze angielskiej. — Przegląd miesięczny.

**„PRZEGLĄD WARSZAWSKI“** r. 4, nr. 31, kwiecień 1924. Treść: Zygmunt Myslakowski: Chartres (z dwoma ilustracjami). — Marjan Zdziechowski: Testament księcia Eugenjusza Trubeckiego (1). — Leopold Staff: Prawda. — Modlitwa Mojżesza. — Eugenjusz Frankowski: Wycinanki i ich przeobrażenia (1). — Teodor Tyc: Anonimbiograf trzeciego Bolesława. — Kazimierz Konarski: Mały człowiek wielkiej epoki. — Z poezji starcangielskiej: Pątnik (tłum. Zygmunt Arend-Choiński). — Miscellanea: Adam Lewak: Rapperswil. — Mikołaj Piotrowski: Muzea rosyjskie (2). — Kronika: Leon Piwiński: Powieść. — Jan Parandowski: Studja z literatur obcych (Literatury antyczne). — Edward Porębowicz, Tadeusz Newlin-Wagner: Przekłady z literatur obcych (Literatura włoska; literatura niemiecko-szwajcarska). — Kazimierz Tymieniecki: Historja. — Karol Ludwik Koniński: Zagadnienia religijne. — K. W. Z.: Z czasopism francuskich.

**„TYGODNIK ILUSTROWANY“** nr. 21, zawiera, prócz licznych reprodukcyj malarskich i fotografij, następujące artykuły: „Kultura ekonomiczno-społeczna“ L. Wł. Biegeleisen; „Na marginesie księgi duszy“ (A. France) Jan Augustynowicz; „Feliks Jabłczyński“ Jan Żyzuowski; Kronika artystyczna i literacka; „Wtorki Marji Ilnickiej“ Aleksander Kraushar; „Z chwili“; „Ze świata“ i „Moi współcześni“ (c. d.) Stanisława Przybyszewskiego.

**KS. A. M. ANZINI.** Najśw. Marja P. Wspomożenie Wiernych w życiu Sługi Bożego Ks. Jana Bosko. Spolszczył ks. A. Kotarski, Salezjanin, — Warszawa 1924, nakł. Inspektoratu Salezjańskiego w Warszawie.

Na 127 stronicach tej książeczki ks. Anzini rozwija żywot ks. Bosko. Tłumacz polski dodał rozdziały o czci Wspomożycielki w naszej ojczyźnie. Uczynił to celem upamiętnienia dwudziestopięciolecia pracy księży Salezjanów na ziemiach polskich. Liczne ilustracje zdobią dziełko, którego zadaniem jest szerzyć w społeczeństwie naszem kult Marji Wspomożenia Wiernych. Jeśli zaś chodzi o apologję Wiary Katolickiej, to książki tego rodzaju najskuteczniej się przyczyniają do stwierdzenia żywotności Kościoła, który wydaje takich apostołów akcji katolickiej, jak ks. Jan Bosko.

A. O.

## MAŁY FEJLETON.

**Dziecko przedewszystkiem. — Hupa-Lupa. — Latarnia dla lotników.**

Mrs. Hilton Philipson jest członkiem angielskiego parlamentu. Równocześnie jednak jest matką kilkumiesięcznego chłopczyka o bardzo wątłej budowie, który wymaga szczególnej opieki.

Obrady parlamentarne i uczestnictwo w komisjach, oraz posiedzeniach klubowych zabierały posłance tyle czasu, iż nie mogła się zajmować swem dzieckiem. W duszy kobiety powstał konflikt. Dziecko, czy polityka?

Dziecko zwyciężyło i mrs. Hilton Philipson wniosła rezygnację z godności poselskiej, aby tem skuteczniej oddać się wychowaniu dziecka.

Czyn ten wzbudził w całym kraju ogromne uznanie dla posłanki, ale równocześnie wywołał w klubach parlamentarnych dyskusję, czy należy stawiać na kandydatki do parlamentu osoby, które są lub mogą zostać matkami?

* * *

Najnowszą sensacją w paryskich klubach tanecznych i na herbatkach tańcujących jest importowany świeżo z Chile taniec hupa-lupa, zawdzięczający dziwaczną swą nazwę tytułowi sentymentalnej piosenki, bardzo śpiewanej w Ameryce Południowej. Pomimo jednak dziwacznej tej nazwy, nowy taniec odznaczać się ma prostotą i elegancją, unika „pas“ niezgrabnych, oraz wszelkich ruchów, które uwydatniają pewną część ciała kosztem ogólnej harmonji. Zwłaszcza, zdaniem jednego z mistrzów tańca, w hupa-lupa „zdetronizowane są biodra“. Charakterystyczne są w tym tańcu drobne kroki z lekkiem przytupywaniem, przytem „croises“, obroty i „pointy“.

* * *

W pobliżu Dijon, we Francji, na górze wysokości 590 metrów, wykończono, po dwuletniej pracy, wielką latarnię, mającą wskazywać lotnikom drogę podczas lotów nocnych. Latarnia posiada 12 metrów wysokości i zaopatrzona jest w cztery reflektory, obracające się dokoła, a tak silne, że światło ich widać na odległość 150 kilometrów.



E. A. POE: 4

## Krótka rozmowa z mumją..

Rzuciliśmy się wszyscy, aby zebrać zniekształcone szczątki nieszczęśliwego, ale, na szczęście, spotkaliśmy się z nim na schodach, kiedy wracał z pośpiechem niesłychanym, pałając żądzą wiedzy, przekonany bardziej, niż kiedykolwiek o konieczności kontynuowania naszych doświadczeń, z odpowiednią precyzją i zapałem.

Idąc za jego radą, zrobiliśmy natychmiast głębokie nacięcie na końcu nosa mumji, a sam doktór przytknął niecierpliwemi rękami metalowy drut.

Moralnie i fizycznie — w przenośni i dosłownie — skutek był elektryczny. Najpierw trup otwarł oczy i mrugał niemi szybko przez kilka minut, jak p. Barnes w pantominie; potem kichnął; po trzecie usiadł na stole; po czwarte wyrżnął pięścią w nos doktora Ponnonnera; wkońcu, zwracając się do pp. Gliddona i Buckinghama, przemówił do nich w najczystszym egipskim języku w następujący sposób:

„Muszę oświadczyć, moi panowie, że zachowaniem waszem jestem zarówno zdumiony, jak i zgorszony. Po doktorze Ponnonnerze nie mogłem spodziewać się czegoś lepszego: jest to nieokrzesany gbur, który nie zna się na niczem. Lituję się nad nim i przebaczam mu. Od was jednak, p. Gliddon i od was Silk, którzy podróżowaliście i mieszkaliście w Egipcie tak długo, że możnaby uważać was prawie za dzieci naszej ziemi, od was, powtarzam, którzy przebywaliście z nami tak długo, że władacie językiem egipskim równie dobrze, sądzę, jak i macierzystym, — od was, których nauczyłem się uważać za najlepszych przyjaciół mumji, — spodziewałem się grzeczniejszego przyjęcia. Cóż mam sądzić o waszej niewzruszonej neutralności w czasie, kiedy obchodzono się ze mną tak brutalnie? Jak mam sobie tłomaczyć, że pozwoliliście pierwszemu lepszemu rozdzierać mnie z powijaków i szat w tym strasznym i mroźnym klimacie? Co mam sądzić nareszcie o waszej pomocy i zachęcaniu tego gałgana, doktora Ponnonnera, do ciągnięcia mnie za nos?

Przypuszczacie zapewne wszyscy, że słysząc podobną przemowę i w takich okolicznościach, zawróciliśmy ku drzwiom, ulegliśmy jakiemuś gwałtownemu atakowi nerwowemu lub zemdleli wszyscy pod rząd. Jedna z tych trzech ewentualności mogła się zdarzyć. I rzeczywiście, każda z nich i wszystkie trzy razem były na miejscu. Na honor, nie mogę zrozumieć, dlaczego nie wybraliśmy żadnej z nich. Być może jednak prawdziwej przyczyny szukać należy w duchu obecnych czasów, które kierują się jedynie prawem przekory, uważanem dziś za rozwiązanie wszystkich rzeczy niezrozumiałych i konglomerat wszystkich możliwych niedorzeczności. Być może również, że powodem był zupełnie naturalny i koleżeński sposób przemówienia mumji, który odebrał jej słowom wszelkie pozory grozy. Jakkolwiek się sprawa miała, fakty są stwierdzone; nikt z towarzystwa nie zdradził się z objawami przestrachu i nie zdawał się uważać samego wydarzenia za coś niezwykłego.

Co do mnie, byłem przekonany, że wszystko było najnaturalniejszem w świecie i usunąłem się skromnie na bok, gdzie mnie nie mogła dosięgnąć pięść Egipcjanina. Doktor Ponnonner włożył ręce do kieszeni od spodni, zmierzył mumję wściekłym wzrokiem i zaczerwienił się aż po białka oczu. Pan Gliddon pogładził faworyty i podniósł kołnierz od koszuli. Pan Buckingham zwiesił głowę na piersi i włożył wielki palec prawej ręki do lewego kącika ust.

Egipcjanin przyglądał mu się surowo przez kilka minut, poczem rzekł ze wzgardliwym uśmiechem:

„Czemu nie mówisz nic, panie Buckingham? Słyszałeś, czy nie, o co pytałem? Może będziesz łaskaw wyjąć palec z ust!“

Na te słowa p. Buckingham zadrżał lekko, wyjął prawy palec z lewego kącika ust i jakby dla rekompensaty włożył lewy palec do prawego kącika wyżej wspomnianego otworu.

Nie mogąc wydobyć odpowiedzi od p. Buckinghama, mumia zwróciła się z humorem do p. Gliddona i zdecydowanym tonem zapytała, czegośmy od niej żądali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.